

---

# Zastosowanie pojęcia narzędzia do analiz języka. Język jako narzędzie zradykalizowane

JADWIGA WIERTLEWSKA-BIELARZ  
*Katedra Nauk Społecznych*  
*Uniwersytet Medyczny im. K. Marcinkowskiego*  
*w Poznaniu*

**Streszczenie.** *Pojęcie narzędzia językowego wydaje się być obecne w analizach języka. Jednak ani w koncepcji języka formalnego, czy aktów mowy, ani w pragmatyce pojęcie to właściwie nie występuje literalnie. W najlepszym wypadku stanowi pewien punkt odniesienia, jak w koncepcji gier językowych L. Wittgensteina. W tekście stawia się tezę, że analiza języka jako narzędzia nie jest możliwa, gdy narzędzie jest rozumiane zdroworozsądkowo, pozwala na to natomiast zmiana rozumienia narzędzia, a dokładniej jego radykalizacja. Radykalizacja ta polega na pominięciu zdroworozsądkowej intuicji, że narzędzie to obiekt posiadający zewnętrznego wobec niego użytkownika. Pokazuje się, że tak właśnie rozumiane narzędzie występuje w koncepcji narzędzi do myślenia Dennetta, proponuje się także zarys interpretacji koncepcji języka wg Bickertona oraz obrazkowej teorii języka L. Wittgensteina w terminach narzędzia radykalizowanego.*

**Słowa kluczowe:** *narzędzie, wyposażenie, komunikacja, reprezentacja, użytkownik*

## 1. Obecność pojęcia narzędzia w filozofii i w analizach języka

Na gruncie filozofii pojęcie narzędzia pojawia się w dwóch kontekstach — prakseologicznym, gdzie paradygmatycznym przykładem jest koncepcja Kotarbińskiego, oraz gdy pokazuje się odmienność gatunku ludzkiego<sup>1</sup>. W tym drugim kontekście najoryginalniejsze zdaje się być

---

<sup>1</sup>Np. Bergson w *Ewolucji twórczej* pisze: „Nie zapomniano pamiętnego sporu (...) czy się ma do czynienia z prawdziwymi toporkami, czy też z kawał-

ujęcie zaproponowane przez Heideggera w *Byciu i czasie* (Heidegger 1994). Definicja Kotarbińskiego zostanie potraktowana jako punkt wyjścia, natomiast cel pracy stanowi pokazanie takiego ujęcia narzędzia, które pozwoliłoby uchwycić specyfikę języka. Obydwie płaszczyzny, na których pojawia się pojęcie narzędzia zostaną wzięte pod uwagę choć stopień i rola jaką odegrają, będą różne.

Gdyby zapytać: „Czy język jest narzędziem?”, udzielenie odpowiedzi nie stwarzałoby większego problemu. Właściwie nie trzeba się długo zastanawiać, by odpowiedzieć twierdząco, przy czym sposób w jaki zdefiniuje się język nie odgrywa żadnego znaczenia (por. Miller 1980, s. 161). Funkcjonalne podejście do języka uprawniałoby do stwierdzenia, że język stanowi narzędzie reprezentowania rzeczywistości, wyrażania myśli, komunikacji itp. Problemem okazuje się raczej to, ile wskazać zadań, które język może realizować<sup>2</sup>. Podejście formalne koncentrowałoby się z kolei na wskazaniu specyficznych cech budowy narzędzia językowego, umożliwiających mu realizację zadanych funkcji. Przegląd różnych koncepcji języka<sup>3</sup> pokazuje jednak, że pojęcie narzędzia nie pojawia się w analizach języka wprost, ale raczej, używa się go w sposób metaforyczny albo perswazyjny. Traktuje się je jako pewien punkt odniesienia, a nie opracowany instrument badawczy.

Koncepcję języka zaproponowaną przez L. Wittgensteina w *Traktacie logiczno-filozoficznym* (Wittgenstein 1997) można potraktować jako kwintesencję formalnych teorii języka. Analiza języka zmierza, na ich gruncie, do pokazania zależności między budową wyrażeń językowych, a realizacją celu, do jakiego mają służyć. Wittgenstein postuluje: im lepiej rozpoznana zostanie budowa wyrażenia językowego, tym lepszym będzie ono reprezentantem (w przypadku nazw) lub obrazem (przypadku zdań sensownych) rzeczywistości. Wyrażenia językowe są tym, co ma swe zastosowanie jako środek do tworzenia modeli rzeczywistości (Wittgenstein 1997, 4.01), w których myśl wyraża się w sposób zmysłowo postrzegalny (Wittgenstein 1997, 3.1). Zmiana sposobu analizy

---

kami krzemienia, odłamany przypadkowo. Lecz nikt na chwilę nie wątpił, że o ile to były toporki, w takim razie znajdowano się wobec umysłu, ściślej — wobec umysłu ludzkiego.” (Bergson 1957, s. 127).

<sup>2</sup>Widać to wyraźnie, gdy obserwuje się wysiłki językoznawców zmierzające do wskazania funkcji jakie pełni język np. Grzegorzycowa „Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy” <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/spis04.htm>

<sup>3</sup>Nie ma tu miejsca na wyczerpującą analizę wielu rozmaitych koncepcji. Ograniczę się zatem do takich, które wydają się być paradygmatyczne dla refleksji nad językiem, zdają sobie sprawę z tego, że wybór ten obarczony będzie arbitralnością i narażony na zarzut, że nie jest reprezentatywny.

zapropozowana przez badaczy języka potocznego w centrum zainteresowania ustawiła wpływ kontekstu na sposób użycia środków językowych. Wittgenstein w *Dociekaniach filozoficznych* (Wittgenstein 2000), ujmuje tę zmianę bardzo dosadnie, gdy porusza problem stałego znaczenia nazw: „Czy trzeba rzec, że używam wtedy słowa, którego znaczenia nie znam i że mówię zatem niedorzeczności? — Mów, co chcesz, póki nie przeszkodzi ci to widzieć, jak się rzeczy mają.” (Wittgenstein 2000, s. 58). Podkreśla, że przypisywanie znaczeń na podstawie badań struktury wyrażen językowych i świata liczy się mniej niż zdolność do efektywnego wykorzystania wyrażen językowych jako środków komunikacji. W *Dociekaniach filozoficznych* pojawia się nawet wyrażenie „narzędzie”. Wittgenstein wymienia narzędzia języka, do których zalicza próbki i wzorce, tabele i reguły (Wittgenstein 2000, §16, §50, §23, §53, §54); wykorzystuje narzędzia jako przykłady (Wittgenstein 2000, §11, §12, §193, §492, §14, §17). Jednak w literalnym ujęciu Wittgenstein nie przedstawił żadnej teorii narzędzia, ani teorii języka jako narzędzia.

Intuicje tzw. późnego Wittgensteina stały się inspiracją dla badaczy skupionych w oksfordzkiej szkole języka potocznego: Austina, Ryle’a, Strawsona. W przypadku Austina zaowocowały niezwykle doniosłym podziałem na wyrażenia konstatające i performatywy, a później koncepcją aktów mowy (Austin 1979, s. 311–321). Wyrażenia językowe są środkiem, za pomocą którego wykonuje się określone działania. Środka tego można użyć fortunnie lub nie, na co wpływa znajomość zwyczaju, przyjętej konwencji, czy czysto subiektywnych wyznaczników takich, jak np. szczerłość czy autentyczność mówcy (por. Austin 1979, s. 563–564). Takie traktowanie wyrażen językowych daje asumpt do stwierdzeń, że „zdania jawią się (...) jako narzędzia służące do wykonania pewnych zadań” (Pelc 1984, s. 304), czy ogólniej, że „wypowiedź to narzędzie” (Pelc 1984, s. 305). Sam Austin wstrzymywał się jednak z użyciem tego słowa, a nawet żywił wątpliwości co do zasadności jego stosowania<sup>4</sup>.

Z analiz języka zapoczątkowanych przez Wittgensteina i kontynuowanych przez brytyjską szkołę języka potocznego rozwinęła się pragmatyka<sup>5</sup>. Duży nacisk kładli pragmatycy na badanie kontekstu wy-

<sup>4</sup>Por: “George Pitcher describes an occasion where he suggested to Austin that words were tools.(...) Austin wondered if these things could be lumped together and suggested that ‘utensils’ might be a better word than ‘tools’.” <http://www.umass.edu/accele/llc/794d/pdf/Wittgestein%20and%20Austin.pdf>

<sup>5</sup>Pierwotnie, jak pisze Levinson 2010, s. 2, obejmowała ona aspekty dziś będące przedmiotem zainteresowania psycholingwistyki, socjolingwistyki, neurolingwistyki i innych. Takie ujęcie jest bardzo szerokim rozumieniem

powiedzi<sup>6</sup>, jego wpływu na efektywność komunikacyjną. Rozwój pragmatyki w dużej mierze wyznaczony jest poprzez rozszerzanie zakresu kontekstu — obejmuje on nie tylko problematykę mówcy, ale także odbiorcy (patrz Szwabe 2008). Rola wyrażen językowych pozostaje niezmienna i sprowadza się do bycia środkiem przekazu.

Nurtem, który odnosi się do pojęcia narzędzia w analizie języka, jest także językoznawstwo kognitywne. Jego istotą jest przekonanie, że język jest jednym z wielu systemów poznawczych. Jak ujmuje to Fauconnier, „Język jest czubkiem góry lodowej”, ponieważ aktywność językowa obejmuje zarówno czynniki poznawcze jak i kulturowe, porządkuje dostępne informacje, ale także kreuje nowe przekazy (por. Fauconnier 2004). Zdaniem Tomasella dzieje się tak, ponieważ symbole językowe pozwalają na rozluźnienie relacji reprezentowania między sytuacją percepcyjną a samą reprezentacją językową (Tomasello 2002, s. 17). Wyrażenia językowe zdaniem Tomasella „wskazują sytuacje komunikacyjne, które mają reprezentować” i są porównane do narzędzi, które „wskazują zadania, dla których zostały zaprojektowane” (Tomassello 2002, s. 13).

Dokonany przegląd wyraźnie pokazuje, że:

1. pojęcie narzędzia stanowi raczej pewnego rodzaju punkt odniesienia dla rozważań nad naturą wyrażen językowych (języka) — tym, z czym się je porównuje, czego charakterystykę się na nie przenosi, natomiast nie jest instrumentem wykorzystywanym do analizy wyrażen językowych;
2. jeżeli można mówić o rozumieniu wyrażenia językowego jako narzędzia, to tylko w sensie środka, tj. czegoś, dzięki czemu zrealizowany zostanie określony cel — przedstawiona rzeczywistość, myśl, zakomunikowana treść, dokonany akt (mowy/komunikacji) itp.

Różnice między poszczególnymi stanowiskami dotyczą tego, jaki jest

---

pragmatyki. Pragmatyka lingwistyczna precyzuje przedmiot swej analizy albo w sposób formalny (ujęcie Carnapowskie) albo przedmiotowy (wskazując na cechy charakterystyczne języków naturalnych w postaci wyrażen deiktycznych i okazjonalnych) albo ze względu na metodę uwzględniającą warunki kontekstowe wpływające na użycie języka (por. Levinson 2010, s. 10)

<sup>6</sup>Patrz Fauconnier 2004: “Context matters. A popular scheme to emerge from work in pragmatics preserved the intuition that form had meaning ex tempore, but added to the arsenal of meaning theorists a very powerful pragmatic component that could use context and pragmatic principles to derive from the pristine meaning of a form in isolation the messier meaning of that form when mired in context.”

cel oraz jakie składniki są ważne dla realizacji tego celu (budowa wyrażenia językowych, sposób ich użycia, kontekst). Podstawę dla utożsamienia narzędzia i środka stanowi zdroworozsądkowa intuicja, że narzędzia używa się jako środka do dokonania określonych działań zmierzających do osiągnięcia wyznaczonego celu. Można zapytać: jaki sens ma szukanie w koncepcjach języka pojęcia narzędzia; czy analiza języka zyska coś dzięki jego wprowadzeniu? Ten tekst stawia sobie skromniejsze, choć nie mniej intrygujące pytanie: dlaczego nie wprowadza się pojęcia „ciszącego się na usta”? Punktem wyjścia dla obydwu odpowiedzi jest konceptualizacja narzędzia i pokazanie, na czym polega specyfika takiego typu narzędzia, jakim są wyrażenia języka.

## 2. Spolegliwe i radykalne rozumienie narzędzia

Rozróżnienie: „spolegliwe i radykalne” jest rozróżnieniem zaproponowanym przez L. Nowaka w odniesieniu do systemów filozoficznych (Nowak 1998, s. 67). Filozofie spolegliwe to takie, które bazują na powszechnych, zdroworozsądkowych intuicjach, co do natury rzeczy. Filozofie radykalne natomiast kwestionują te intuicje.

Punktem wyjścia niech będzie pojęcie narzędzia zaproponowane przez prakseologię: „Przez narzędzia rozumiemy przedmioty, które bądź same są źródłem siły i dziełem naszym jest, że wywierają nacisk bezpośredni lub pośredni na daną rzecz, bądź służą do przenoszenia takiego nacisku lub naszego własnego impulsu dowolnego z obiektu naciśniętego na inny obiekt, w obu zaś przypadkach — przedmioty urobione do tego celu z zewnętrznego tworzywa” (Kotarbiński 1982, s. 48). Kotarbiński wykorzystał w tej konstrukcji powszechne intuicje dotyczące tego, czym jest narzędzie: 1) jest obiektem przeznaczonym dla kogoś odróżnialnego od narzędzia (sprawca), nazwę go operatorem, 2) jest obiektem mającym pewne przeznaczenie — cel („określony, taki a nie inny” por. Kotarbiński 1982, s. 50). 3) jest obiektem, którym trzeba się w określony sposób posługiwać („rodzaj ruchu (...) bo w inny sposób wprawiamy w ruch maszynę do szycia gdy czynimy to ręką i gdy czynimy to nogą” Kotarbiński 1982, s. 56), co oznacza, że narzędzie ma przypisaną instrukcję obsługi.<sup>7</sup>

<sup>7</sup>Kotarbiński podkreśla przy tym, że narzędzie musi być obiektem wytworzonym w sposób sztuczny, w innym przypadku mamy do czynienia z pseudonarzędziami (np. narządami) (por. Kotarbiński 1982, s. 51–52). Wydaje się jednak, że można skutecznie argumentować, iż przekonanie o tym, że narzędzie musi być tworem sztucznym nie jest powszechne. Arystoteles uznaje, że to w co jesteśmy wyposażeni służy jako narzędzie i jest to np. ciało. Bergson uznaje, że ciało jak najbardziej może być narzędziem a ewen-

Wydaje się, że te zdroworozsądkowe intuicje zostały wysubtelnione przez Heideggera, co pozwoliło mu na stworzenie oryginalnego systemu ontologicznego. Autor *Bycia i czasu* uważa, że specyficznym sposobem bycia bytu nazywanego narzędziem jest poręczność (por. Heidegger 1994, s. 98, 101), a tym, co pozwala ten właśnie sposób bycia ujawnić, jest charakter narzędzia, który określa sposoby bycia poręcznym. Narzędzie jest więc poręczne jako: 1) przypisane do realizacji określonych działań, tzn. ażeby służyć, 2) środek, dzięki któremu te działania są realizowalne, tzn. ażeby być przydatnym, 3) środek, dzięki któremu realizowalne działania mają cel, tzn. ażeby być stosowalnym, 4) jako środek, dzięki któremu realizowalne działania, poprzez możliwość manipulacji mają cel tzn. ażeby być dogodnym. Oznacza to, że narzędzie ma służyć, być przydatnym, stosowalnym, dogodnym dla kogoś, kto, jak powie Heidegger, napotka je w zatroskaniu (Heidegger 1994 s. 96). Narzędziem jest zdaniem Heideggera język — „byt z wnętrza świata znajdujący się jako coś poręcznego”, poręcznego ażeby wypowiedzieć mowę (Heidegger 1994, s. 229).

### 3. Narzędzia do myślenia jako narzędzia zradykalizowane

Pojęcie narzędzia można zradykalizować, pomijając intuicje zdroworozsądkowe. Radykalizacja jest stopniowalna — zależy od ilości pominiętych intuicji. Można więc mieć narzędzia: 1) nieadresowane tzn. bez operatora, 2) takie, które nie mają celu, 3) takie, które nie mają instrukcji obsługi, albo takie które są efektem pominięcia kombinacji dwóch intuicji.

Pomysł radykalizacji pojęcia narzędzia został zainspirowany ideą Dennetta, który twierdzi, że narzędzia zmieniają status problemów z nierozwiązywalnych na takie, o których wiadomo jak je rozwiązać (por. Clark 2002, s. 5). Szczególnymi narzędziami są narzędzia do myślenia, bo nie posiadają użytkownika (Clark 2002, s. 2). Dla Dennetta narzędzie do myślenia pełni istotną rolę — pozwala odróżnić określony typ umysłowości — myślicieli rzeczywistych (Clark 2002, s. 5), gdzie indziej zwanych istotami gregoriańskimi (Dennett 1997, s. 118), od przekonaniowców. Myśliciel rzeczywisty potrafi rozszerzać własny umysł poprzez tworzenie i korzystanie z narzędzi (por. Dennett 1997, s. 119). Dennett uważa, że narzędzia do myślenia nie tyle wskazują użytkownika/operatora narzędzia, co raczej konstruują go. Twierdzi,

---

tualnym problemem jest możliwość jego odróżnienia od użytkownika a nie sposób powstania, dlatego problem ten zostanie na razie pominięty.

że umysł jest zbudowany z narzędzi do myślenia, a ponieważ takie narzędzie jest reprezentacją, sam umysł także jest reprezentacją<sup>8</sup>. Clark, rekonstruując koncepcję Dennetta, wskazuje, że pojęcie reprezentacji jest kluczowe. Szczególne znaczenie ma reprezentacja świadoma (Clark 2002, s. 7), czyli taka, którą można manipulować — przesuwać, dekomponować i rekonstruować. Taką reprezentację można określić mianem *manipulandum* (Clark 2002, s. 18). O tym, czy reprezentacja jest *manipulandum*, decyduje zdaniem Clarka test: jeśli organizm potrafi użyć reprezentacji, abstrahując od tego, czego jest reprezentacją, aby zrealizować właściwe w danych okolicznościach zachowanie, to reprezentacja ta jest świadoma (Clark 2002 s. 19). Reprezentacja nie staje się więc narzędziem do myślenia dlatego, że jest przeznaczona dla kogoś — każdy organizm ma dostęp do reprezentacji mentalnych<sup>9</sup>, ale ponieważ zawiera cechy pozwalające na manipulowanie nią po to, by rozwiązać problem w określony sposób.

O możliwości wykorzystania pomysłów Dennetta dla wskazania specyfiki wyrażen językowych jako narzędzi świadczy uwaga, że „wśród najbardziej znaczących narzędzi są te, które Gregory nazywa narzędziami umysłu: słowa” (Dennett 1997, s. 119). Sugeruje to interesujący dla celu niniejszego artykułu wniosek, że pojęcie narzędzia, które byłoby przydatne dla analiz języka nie jest zdroworozsądkowe. Wyrażenia językowe są narzędziami - ale narzędziami zradikalizowanymi, takimi, które nie mają operatora, albo których nie można odróżnić od operatorów.

#### 4. Wyrażenia językowe jako narzędzia pozbawione operatora

Wyżej pokazano, że rozmaite koncepcje języka odnoszą się do pojęcia narzędzia nie bezpośrednio. W szczególności eksploatowano rozumienie języka jako środka, który podlega zdroworozsądkowym intuicjom

---

<sup>8</sup>Każdy umysł jako system intencjonalny jest reprezentacją środowiska, w którym funkcjonuje, natomiast umysł gregoriański jest utworzony z reprezentacji którymi można manipulować, nie tylko zmienia się sam, ale zmienia także środowisko ponieważ w przypadku reprezentacji-narzędzia istotne są te własności, dzięki którym można nią manipulować, a nie dzięki którym jest ona reprezentacją. Krótko mówiąc, ważne są te własności, które czynią z niej *manipulandum* (por. Clark 2002, s. 18–19).

<sup>9</sup>W przypadku organizmów z niższych pięter wieży generowania i testowania one same są reprezentacją środowiska.

dotyczącym narzędzia. Tym, co charakteryzuje środek jest bierność<sup>10</sup>. Narzędzie, w tym sensie, może działać tylko wtedy, gdy ma operatora, żeby, jak mówi Kotarbiński (por. Kotarbiński 1982, s. 48) mogło ono przenieść impuls pochodzący od użytkownika („sprawcy”). Język jednak nie jest bierny: kreuje rzeczywistość, wspiera procesy poznawcze, zmienia ich jakość, co znajduje wykorzystanie, gdy wyjaśnia się, na czym polega wyjątkowość gatunku ludzkiego. W przypadku Dennetta pogląd ten przybiera następującą formę: „język jest nie tylko kodem, w którym przekazuje się informacje, ale jest tym, co kształtuje myślenie” (Clark 2002, s. 10). Jak zostało to wyżej pokazane, w konsekwencji, język okazuje się zradykalizowanym narzędziem — narzędziem pozbawionym operatora. Idea ta, choć wydaje się kontrowersyjna, bo język w powszechnym przekonaniu ma użytkownika, zdaje się być obecna w koncepcjach lingwistów. D. Bickerton uważa, że aby właściwie ocenić wagę języka w wyróżnianiu gatunku ludzkiego, trzeba odrzucić utożsamienie języka z komunikacją (Bickerton 2001, s. 9). Uznanie, że język służy do porozumiewania się powoduje, że zostałby on sprowadzony roli do środka (także w sensie Kotarbińskiego) porozumiewania się. Jednak zdaniem Bickertona tak rozumiany język byłby nieodróżnialny od systemu komunikacyjnego zwierząt. Wskazanie różnicy między nimi jest możliwe tylko wówczas, gdy uzna się, że komunikowanie jest tylko jedną z wielu funkcji języka (Bickerton 1990, s. 21), a odrębną funkcją jest tworzenie specyficznym ludzkiej formy świadomości (Bickerton 2001, s. 40). Bickerton argumentuje, że jeśli język pojmować jako system potrafiący reprezentować cokolwiek, a nie tylko jako środek komunikacji (por. Bickerton 1990, s. 20), to można przypuszczać, że będzie miał on przynajmniej zbliżoną genezę do genezy świadomości, rozumianej jako zdolność do reprezentowania sobie własnych stanów mentalnych. Zdaniem Bickertona język zawdzięcza swe możliwości syntaksie, która określając reguły składania wyrażeń językowych pozwala na reprezentowanie stanów kontrfaktycznych (Bickerton 2001, s. 39), co wyróżnia gatunek ludzki spośród innych gatunków. W systemie komunikacji zwierząt można jedynie reprezentować jednostkowe „tu i teraz” (Bickerton 2001, s. 14–15, 19–20). Przyjęcie argumentacji Bickertona pozwala stwierdzić, że język jest nie tyle środkiem do porozumiewania się, co kreatorem myślenia. W koncepcji Bickertona można więc precyzyjnie wskazać cel języka oraz instrukcję obsługi. Człowiek, czyli pewien umysł, o którym zwykło się myśleć jako użytkownikowi języka,

<sup>10</sup>Kotarbiński „środek” uznaje za narzędzie o którym wiadomo, że może mieć postać jakiegoś obiektu, zdarzenia, stanu rzeczy będącego czymś dziełem dla osiągnięcia pewnego celu (por. Kotarbiński 1982, s. 54–55).



tj. kimś, kto posługuje się językiem w określony sposób w pewnym celu, czyli zdroworozsądkowo rozumiany operator narzędzia, okazuje się być nieodróżnialny od języka, ponieważ jeden i drugi, w ujęciu Bickertona, stanowi pewien system reprezentacji. Celem użycia języka jest rozwijanie zakresu możliwych reprezentacji, co jak pokazuje Bickerton, udaje się w sposób zupełnie niedostępny innym gatunkom operującym systemami komunikacji. Istotą zaś instrukcji obsługi języka jest syntaksa. Zarówno wspomniany wyżej Dennett jak i Bickerton prezentują stanowiska mieszczące się w ramach lingwistyki kognitywnej tj. zbioru teorii, które koncentrują się na badaniu poznawczego wymiaru komunikacji (por. Tomasello 2002). Można więc uznać, że stanowisko traktujące język jako narzędzie zradykalizowane — pozbawione operatora — znajduje wsparcie przynajmniej w koncepcjach kognitywizujących.

Wydaje się, że także wtedy, gdy język jest określany jako formalizm (por. Miller 1980, s. 161, Ziff 1980, s. 15), może występować w roli narzędzia, które nie ma określonego operatora. Koncepcję języka z *Traktatu logiczno-filozoficznego* (Wittgenstein 1997) można potraktować jako kwintesencję takiego podejścia. Wittgenstein pojmując język jako obraz rzeczywistości (Wittgenstein 1997, 3.21, 4.01, 4.21). Obrazy są tworem złożonym z prostych, nieanalizowanych elementów, w zdaniach noszą nazwę nazw. Reprezentują one przedmioty — proste nieanalizowane elementy rzeczywistości. Jeśli konfiguracja przedmiotów odpowiada konfiguracji nazw, a dzieje się tak, gdy liczba przedmiotów odpowiada liczbie nazw oraz, gdy mają one wspólną formę logiczną (Wittgenstein 1997, 2.18, 2.2, 4.04, 4.2, 4.22), to zdanie jest obrazem rzeczywistości. Przy czym zdania prawdziwe są obrazami faktów (Wittgenstein 1997, 4.25) tj takich konfiguracji przedmiotów, które zachodzą natomiast zdania fałszywe są obrazami możliwych konfiguracji przedmiotów. Między obrazami — zdaniami a rzeczywistością zachodzi pewna relacja<sup>11</sup> — obrazowanie czy odwzorowanie (patrz dyskusja na ten temat Glock 2001, s. 346-347). Dokładniej taka relacja zachodzi między zdaniami elementarnymi, które są obrazami logicznymi. Zdania języka naturalnego natomiast trzeba poddać analizie, dzięki której odkryte zostaną tkwiące w nich myśli, będące obok zadań elementarnych inną formą obrazów logicznych (Wittgenstein 1997, 3, 3.12, 3.25). Można więc powiedzieć, że język jest narzędziem do obrazowania rzeczywistości. Twierdzenie to przesądza także o losie teorii obrazkowej języka. Została ona odrzucona przez tzw. późną filozofię Wittgensteina (por. Carruthers 1990; Hacker

<sup>11</sup>Istnieją dyskusje co do natury tej relacji – czy ma charakter izo- czy homomorficzny (patrz Wolniewicz 1985, s. 9). Wnikanie w te kwestie nie ma jednak istotnego wpływu na zasadnicze problemy tego tekstu.

1986; Hintikka, 1986) ponieważ przekonanie, że język ma przedstawiać rzeczywistość poprzez przyporządkowywanie wyrażeniom językowym odpowiednich fragmentów rzeczywistości jest nieprawdziwe. Oznaczało to zaprzestanie pogoni za „pozaczasową i pozaprzestrzenną chimerą”, a skoncentrowanie się na czasowym i przestrzennym zjawisku języka (Wittgenstein 2000, s. 71–72). Wspomnianą chimerę fundują tezy logiki nadając jej krystaliczną czystość. Wymóg analizy, wymóg nadawania zdaniom formy logicznej jawi się więc jako szczególnie ważny, gdyż nie tylko wskazuje wyraźnie cel języka — obrazowanie rzeczywistości ale także wyznacza to jak posługiwać się językiem. Oczekiwanie, że składniki proste będą powiązane w sposób wyznaczony przez składnię logiczną (Wittgenstein 1997, 3.325–3.33), uwarunkowanie możliwości odwzorowywania rzeczywistości przez obraz od posiadania formy logicznej (Wittgenstein 1997, 2.181, 2.2) oznacza, że tezy logiki wyznaczają instrukcję obsługi dla wyrażen językowych będących obrazami (Wittgenstein 1997, 6.001–6.01). Wymóg analizy, nadawania zdaniom formy logicznej wskazuje więc wyraźnie nie tylko cel języka — obrazowanie rzeczywistości, ale także instrukcję obsługi różnych wyrażen językowych. Wydaje się jak dotąd, że wyrażenia językowe w rozumieniu *Traktatu logiczno-filozoficznego* mogą być zinterpretowane jako narzędzia. Spełniają co najmniej dwie intuicje zdroworozsądkowe: celowości i instruktywności. Inaczej jest w przypadku trzeciej intuicji — intuicji operatora. Gdyby przyjąć, że operator jest pewnym podmiotem, to Wittgenstein wprost deklaruje, że kogoś takiego nie ma (Wittgenstein 1997, 5.631, 5.633). Jeśli natomiast przyjąć, że operator nie jest podmiotem, ale tym kimś, kto daje się odróżnić od narzędzia, to stwierdzenie „granice języka wyznaczają granice mego świata” (Wittgenstein 1997, 5.62), świata, „którym sam jestem” (Wittgenstein 1997, 5.63) świadczy o tym, że odróżnienie narzędzia od jego operatora jest niemożliwe. Dla ścisłości trzeba dodać, że teza 6.45 daje możliwość wprowadzenia pewnego operatora. Jednakże punkt widzenia *sub specie aeterni* w najlepszym wypadku pozwalałby na wprowadzenie operatora obiektywnego, które wydaje się zupełnie mijać z intuicjami zdrowego rozsądku.

Koncepcja języka z *Traktatu logiczno-filozoficznego*, chociaż stanowi przykład zupełnie innego sposobu analizowania niż sposób kognitywny, również pozwala pokazać, że język nie może być rozumiany jako zdroworozsądkowe narzędzie, ale jako narzędzie zradykalizowane.

## Zakończenie

Pokazane wyżej przykłady koncepcji języka Bickertona i Wittgensteina stanowią argumenty na rzecz przekonania, że pojęcie narzędzia

nie było dotychczas wykorzystywane w analizach języka. Działo się tak, ponieważ zdroworozsądkowe rozumienie tego pojęcia pozwala jedynie na ograniczone zastosowanie — w sensie środka. Jeśli jednak przyjmie się radykalne ujęcie narzędzia np. takie, jak naszkicowane w tym artykule, to pozwala ono doprecyzować funkcję języka jako wyróżnika gatunku ludzkiego (Bickerton), czy wysubtelnić pojęcie użytkownika. Zwłaszcza to ostatnie wydaje się być interesującą perspektywą: obok posiadacza — użytkownika potencjalnego (Bickerton), wytwórcy (projektanta) — użytkownika idealnego (Dennett), pojawia się użytkownik w sensie operatora. Być może ten ostatni właśnie jest użytkownikiem rzeczywistym. W tym kontekście można powiedzieć, że analiza języka z pomocą pojęcia narzędzia zradykalizowanego odsłania złożoność pojęcia użytkownika. Język byłby narzędziem pozbawionym operatora (co pokazały koncepcje Bickertona, Dennetta i Wittgensteina), ale posiadającym wytwórcę czy właściciela.

## Literatura

- Austin, J. (1979). Wypowiedzi performatywne. WE: Austin J *Mówienie i poznawanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 311–334.
- Bergson, H. (1957). *Ewolucja twórcza*. Warszawa: KiW.
- Bickerton, D. (2001). *Language and Human Behavior*. Seattle: University of Washington Press.
- Bickerton, D. (1992). *Language and Species*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Carruthers, P. (1990). *The Metaphysics of Tractatus*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Clark, A. (2002). Minds, Brains and Tools (with a response by Daniel Dennett). W: Clapin, H. (red.), *Philosophy of mental representation*. Oxford: Clarendon Press.
- Dennett, D. C., (2000), Making Tools for Thinking w D. Sperber (red.). *Metarepresentations: A Multidisciplinary Perspective*, Oxford, Oxford University Press: 17-29.
- Dennett, D. (1997). *Natura umysłów*. Warszawa: Wydawnictwo CIS.
- Fauconnier, G. (2004). Pragmatics and Cognitive Linguistic. W: *The Handbook of Pragmatics*. Oxford s. 657–674.
- Glock, H-J. (2001). *Słownik wittgensteinowski*. Warszawa: Wydawnictwo Spacja.
- Grzegorzczkova, R. (1991) Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy w: Bartmiński, J. i Grzegorzczkova, R. *Język a Kultura*, tom 4, Wrocław Wiedza o Kulturze s. 11
- Hacker, P.M.S. (1986). The Rise and Fall of the Picture Theory. W: *Ludwig Wittgenstein. Critical Assessments*. London: Croom Helm.
- Hintikka, J. (1986). *Investigating Wittgenstein*. Oxford: Basil Blackwell.
- Heidegger, M. (1994). *Bycie i czas*. Warszawa: PWN.

- Levinson, S. C. (2010). *Pragmatyka*. Warszawa: PWN.
- Miller, G.A. (1980). Psychologia i komunikacja. W: Stanosz, B. (red.), *Język w świetle nauki*. Warszawa: Czytelnik, s. 157–167.
- Nowak, L. (1998). *Byt i myśl*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Pelc, J. (1984). *Wstęp do semiotyki*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Szwabe, J. (2008). *Odbiór komunikatu jako zadanie poznawcze*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Tomasello, M.(2002). *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*. Warszawa: PIW.
- Tomasello, M. (2002). Cognitive linguistics. W: *A Companion to Cognitive Science*. Oxford: Blackwell Publishing, s. 447–488.
- Wittgenstein, L. (1997). *Traktat logiczno-filozoficzny*. Warszawa: PWN.
- Wittgenstein, L. (2000). *Dociekania filozoficzne*. Warszawa: PWN.
- Ziff, P. (1980). Języki naturalne i formalne. W: Stanosz, B. (red.), *Język w świetle nauki*. Warszawa: Czytelnik, s. 115–130.

## Application of concept of tool to language research. Language as extremist tool

JADWIGA WIERTLEWSKA-BIELARZ  
*Department of Social Sciences*  
*Poznan University of Medical Sciences*

**Abstract.** *The concept of a language tool seems to be present in the analyses of language. However, it is never employed literally — neither in the concepts of formal language and acts of speech, nor in pragmatics. At best, it is some kind of point of reference, as in Wittgenstein's Philosophical Investigations. I argue that it is impossible to perform an analysis of language using the commonsense notion of “tool”, while a radicalized understanding of this notion would be extremely useful. The radicalization of the concept of “tool” requires ignoring the common intuition that a tool is something that is necessarily used by an external, independent user. It is demonstrated that a similar concept of “tool” is present in Dennett's concept of language as a tool for thinking. This radicalized notion of “tool” is used to introduce an interpretation of Bickerton's concept of language and Wittgenstein's picture theory of language.*

**Keywords:** *tool, equipment, communication, representation, user*

